GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

18 PAZDZIER. 1917.

NR. 245. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23995), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny . .	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.	

Motywy polityki polskiej Niemiec.

Część opinii politycznej w Niemczech i to nie tylko z kół nacyonalistycznych, występując w sposób mniej lub więcej gwałtowny przeciw zakładaniu przez państwa centralne fundamentów polskiej państwowości w Królestwie, dopatruje się w tem uporczywie „niemieckiego idealizmu", który daje się porywać sentymentom oswobodzicielskim, gdy rzeczywisty interes Niemiec domagałby się albo zaanektowania okupowanych obszarów Polski albo utrzymania ich w swojem ręku bez żadnych zmian tak długo, dopóki nie będzie można po przyjacielsku porozumieć się co do ich przyszłości z Rosyą. Analizą tego poglądu zajął się świeżo na łamach „Vossische Zeitung" prof. uniwersytetu heidelberskiego Alfred Wagner, którego głos już pokrótce zanotowaliśmy. Asumpt do wystąpienia dał prof. Wagnerowi znany naszym czytelnikom artykuł żydowsko-niemieckiego gorliwca posła Cohena, nawołujący, aby dla oswobodzenia Polski nie poświęcać powojennej przyjaźni z Rosyą. Profesor heidelberski z uznania godną szczerością rozwiewa bajkę o niemieckim idealizmie i stwierdza, że polityka Niemiec w sprawie przyszłości Królestwa jest podyktowana nie jakimś sentymentem, lecz najtrzeźwiejszem w świecie obrachowaniem.

Wywody swoje ujął prof. Wagner w formę zapytań, wystosowanych do Cohena, które brzmią:

1. Czy Cohen sądzi, że moglibyśmy utrzymywać przyjaźń także z imperyalistycznie ekspanzywną Rosyą, gdyby ta Rosya polski czworobok forteczny, który rozbiliśmy naszą krwią, na szczęście zanim jeszcze dosięgnął wyżyn swej siły strategicznej — zamieniła na twierdzę, panującą nad wschodnią Europą? Czyżby on chciał w przyszłości widzieć kozaków, którzyby, wyruszając z murów tej twierdzy, w przeciągu dwóch lub trzech dób stanęli pod Berlinem? Czy właśnie na odwrót nie jest to warunkiem życia Niemiec, aby ten czworobok forteczny nie znajdował się w rękach rosyjskich? I czyż nie było to w gruncie rzeczy pierwszym i bezpośrednim sensem aktu z dnia 5 listopada 1916 roku?

2. Czy nowa Rosya rewolucyjna wyraźnem oświadczeniem nie uwolniła Polski, rozumiejąc, że przy nowych zasadach, na których stara się budować, nie może pomieścić w sobie obcego ciała polskiego? I czyż działać tak nie musi każda zbudowana na zasadach demokrat. Rosya we własnym interesie, ponieważ nigdy nie zdoła strawić niewcielonego należycie dawnego Królestwa Polskiego i jego arystokratycznej warstwy panującej? Cóż więc zaszkodzić może naszej niewątpliwie bardzo pożądanej przyszłej przyjaźni z taką nie imperyalistyczną już i nie ekspanzywną Rosyą, jeśli to uczyniliśmy, co i ona sama uczyniłaby musiała i co już nawet uczyniła? Czyż przeciwnie nie ułatwia to wzajemnych stosunków, jeśli już zostało dokonane?

3. Dalej Anglosasi i ich stanowisko do sprawy! Czy ten, kto tak wysoko, jak Cohen, i zapewne słusznie tak wysoko, ocenia anglosaski instynkt panowania nad światem, może być tak naiwny, aby sądzić, że na kongresie pokojowym anglosasi zaniechaliby wygrywać wszelkiemi środkami przeciwko nam nie rozwiązanej jeszcze zasadniczo kwestyi polskiej i podnieść problematu Polski do znaczenia międzynarodowego, tak, że napewno nie byłoby mowy o „domowem" porozumieniu co do Polski pomiędzy Rosyą, Austryą a nami? Czy Cohen nie zna gry, jaką Anglicy już dziś usiłują grać z Polakami? Czy tej grze, która nie jest korzystną ani dla nas, ani dla Rosyi, ani dla Polaków samych, bo Polaków nadużywanoby dla celów obcych, anglosaskich, jak obecnie przeciwko nam, tak później przeciwko Rosyi a zawsze przeciwko ich własnym interesom — czy tej grze nie możemy zapobiedz przez uregulowanie spraw polskich w porozumieniu z rozsądną częścią Polaków, ile możności przed pokojem?

Na razie bez Rosyi, ponieważ z pożądanego współdziałania Rosyi musimy zrezygnować, dopóki jesteśmy z nią w wojnie.

4. Czy wreszcie Cohen sądzi, że ktokolwiek, kogo w sprawach polskich można uważać za poważnego, nie widzi bardzo wielkich trudności, jakie istnieją w każdem uregulowaniu kwestyi polskiej dla nas, czy ją się ukształtuje w taki lub inny sposób? Czy sądzi, że byłoby lepiej założyć ręce i pozostawić innym wyzyskanie kwestyi polskiej przeciwko nam — zamiast, że sami odważnie do niej przystąpiliśmy?

5. Zapewne, że przy zupełnym braku zmysłu realnego i postawy politycznej u Polaków pozostaje zawsze jeszcze „droga negatywna". Ale natenczas winę i odpowiedzialność za ten wynik, który nikomu nie pomoże, a wszystkim zaszkodzi, poniosą Polacy sami. To uważam za rzecz ważną.

Idea zbudowania Europy kontynentalnej na podstawie bliższych stosunków pomiędzy nami a Rosyą jest zapewne najlepszą ideą polityczną, jaką dotychczas wyrażono jako uzupełnienie idei środkowo-europejskiej. Ale ta idea jest, jak wszystkie, zależna od różnych warunków. Jest niewykonalna z Rosyą imperyalistyczną. Dla Rosyi zaś nieimperyalistycznej, demokratycznej, nieekspanzywnej, sprawy, których obecnie dokonujemy w okupowanych obszarach wschodnich, niepodległa Polska, autonomia Litwy i Kurlandyi, są sprawami, które ona sama musiałaby wykonać tak samo. Są one objawami równoległemi z tem, co się dzieje we wnętrzu Rosyi, na Ukrainie, w Finlandyi i na Kaukazie. Nie są one wmieszaniem się do wewnętrznych stosunków rosyjskich, lecz dotrzymywaniem kroku tamtejszemu rozwojowi. Nie muszą zatem przeszkadzać przyjaźni z Rosyą demokratyczną".

Na tem kończą się wywody prof. Wagnera.

Nie można było doprawdy logiczniej i jaśniej wyłożyć, że kwestya polska jest wybitnie międzynarodową i że przystępując do próby rozwiązania jej jeszcze w czasie wojny, państwa centralne słuchają tylko nieuchronnej konieczności dziejowej oraz głosu zdrowego egoizmu, który doradza wytrącenia polskiego atuta z rąk przeciwników. Przypisywanie pobudek „romantycznych" państwu takiemu, jak Niemcy współczesne, było oczywistą niedorzecznością. Prof. Wagner stwierdził to pośrednio swoim doskonałym wywodem. **Kor.**

Wobec powołania do życia Rady regencyjnej w Warszawie na podstawie aktu z 12 września objawia się wśród żywiołów politycznych, zgrupowanych w Kole międzypartyjnem, tendencya do wzięcia udziału w pozytywnej pracy tworzenia polskiego rządu. Tak donosi piotrkowski „Dziennik Narodowy". Zdawałoby się, że ci, co tyle atramentu wylali w walce z „pasywizmem" społeczeństwa w Królestwie, ucieszą się z tego uruchomienia sił twórczych w chwili, gdy dane zostały realne podstawy pod budowę zrębu państwowości polskiej. Gdzietam! Organ „aktywistyczny" czuje się tym faktem wysoce zaniepokojony. Obawia się, że „pasywiści" mogą dojść do — urzędów i stanowisk publicznych. W podnieconej wyobraźni widzi przedstawicieli „biernictwa", zajmujących skrzętnie i bez reszty wszystkie placówki pracy państwowej. I postanawia bronić się przed tem przerażającem widmem. „Na zakusy ze strony neofitów aktywizmu o zagarnięcie władzy w swoje wyłącznie ręce — woła „Dziennik Narodowy" — społeczeństwo, niepozbawione na szczęście pamięci tego, co czynili dotąd ci, którzy teraz rolę najgorliwszych aktywistów grają, odpowiedzieć musi: Nie pozwalamy! I nie pozwoli...."

Tak źle i tak nie dobrze. Trudno jest zadowolnić „prawdziwy aktywizm" piotrkowski. **Km.**

Niedopuszczalna pretensya.

W Ostrawie Polskiej odbył się w tych dniach drugi z rzędu w czasie wojny zjazd „Matice osvety lidove pro knižectvi Teszinke", to znaczy czeskiej Macierzy oświaty ludowej dla Księstwa Cieszyńskiego. Prócz delegatów tej organizacyi czeskiej zjawili się na zjeździe przełożeni polskich gmin na Śląsku opanowanych sztucznie przez Czechów, posłowie Witt i Prokesz, przedstawiciele różnych instytucyi czeskich i prasy. Współudział tylu różnych reprezentacyj można niezawodnie uważać za chęć podkreślania ważności zjazdu i uchwał, jakie na nim zapadły.

Otóż na tym zjeździe ostrawskim zapadła powna manifestacyjna uchwała, która nas Polaków bardzo bilsko obchodzi. W zakończeniu obrad przedłożył mianowicie nauczyciel p. Nohel rezolucyę, aprobowaną jednogłośnie przez zebranych, która w całej swej rozciągłości brzmi następująco:

„Cały niepodzielny Śląsk jest ojczyzną naszą, odziedziczoną po ojcach naszych i piastowaną twardą dłonią naszych rolników i robotników. Nie dopuścimy do oderwania ani piędzi ziemi śląskiej, gdyż każda, choćby najmniejsza jej cząstka należy jedynie do Korony czeskiej, której bronić będziemy po wsze czasy nawet ofiarą życia. Posłowie czescy powinni niezwłocznie podnieść się w obronie praw ludu czeskiego na Śląsku, który z niebywałem zrozumieniem staje dziś w szeregach całego narodu".

Nie po raz pierwszy występują Czesi z pretensyami prawno-politycznemi do całego Księstwa Cieszyńskiego, przysądzając sobie ten kraj w olbrzymiej przewadze polski na zasadzie „praw historycznych Korony czeskiej". Przeciw pretensyom tym naród polski, jedyny prawny posiadacz ziemi cieszyńskiej, protestował zawsze stanowczo i jednomyślnie, jako przeciw oczywistemu fałszerstwu. Jeśli pretensye te, mogące powołać się nie na żywe stosunki ludnościowe, lecz tylko na zmurszałe pergaminy średniowieczne, były zawsze anachroniczne, to tem jaskrawiej występuje anachronizm ten dziś, gdy różne „historyczne" prawa bankrutują, a żywe prawo narodów toruje sobie zwycięzką drogę wśród powszechnego przewartościowywania starych pojęć o stosunkach międzynarodowych. Czesi wyciągają swe pretensye cieszyńskie zgoła nie w porę. Gdyby o bezpodstawności tej uzurpacyi nie przekonały ich nawet ogłoszone niedawno znakomite wywody Dra Feliksa Konecznego, to przekona ich o niej stanowcza postawa polskiego ludu na Śląsku, za którym stoi cały solidarny naród polski.

„Dziennik Cieszyński", podając rezolucyę czeskiej „Maticy", zauważa słusznie, że

„panowie z czeskiego stronnictwa ludowego apetytem nie ustępują bynajmniej wszechniemcom. Najbezczelniej w świecie roszczą sobie prawo do całego Śląska cieszyńskiego, z którego „nie odstąpią ani kawałeczka!" Lecz uporządkowanie świata po wojnie na szczęście nie będzie zależało od szowinistycznie usposobionych panów z kresowego stronnictwa..."

Niesłychaną jest rzeczą, aby naród, który tak długo, jak czeski doznawał na sobie skutków przemocy obcej i który już z tego samego powodu powinienby głosić bezwzględną sprawiedliwość w stosunkach między narodami, sam wyciągał rękę po cudzą własność. „Bezczelnością", jak twardo, lecz słusznie nazywa to „Dziennik Cieszyński", jest istotnie chcieć budować Czechy tam, gdzie zwartą ławą od niepamiętnych czasów żyje lud polski, który polskim się czuje i polskim chce pozostać. Czesi mogą być pewni, że my również będziemy bronić „po wszystkie czasy i nawet ofiarą życia" tej naszej odwiecznej własności, choćby szowiniści czescy — ku uciesze wszechniemców, z radością patrzących na spory słowiańskie — na stu jeszcze zjazdach bezwstydnie proklamowali swoje „prawo" do ziemi polskiej. **Kor.**

Opieka nad wdowami i sierotami.

W poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 11 rano w sali Rady miejskiej odbyło się zgromadzenie konstytuujące Kraj. Zakładu i Sekcyi krakowskiej wojskowego Funduszu wdów i sierót. Na zgromadzenie przybyli: Książę biskup Sapieha, ks. arcybiskup Symon, ks. biskup Nowak, ks. Paweł Sapieha, wicepr. Rady Szkolnej kraj. p. Zoll, wicepr. Sądu kraj. wyż. p. Stebelski, wicepr. miasta p. Jan Federowicz, Sare i Rolle, J. E. Hausner i w. in.

Zgromadzenie zagaił wiceprezydent organizacyi naczelnej Funduszu wdów i sierót we Wiedniu baron Springer, prosząc p. namiestnika o objęcie przewodnictwa. Po krótkiej przemowie p. namiestnika, odczytał kierownik biura pomocy wojennej Namiestnictwa radca dworu Brückner skład prezydyum kraj. Zakładu i Sekcyi krakowskiej.

Na czele kraj. Zakładu stoi każdorazowy namiestnik, członkami prezydyum z urzędu są: każdorazowy marszałek kraju, wszyscy biskupi, wicepr. Sądów kraj. wyższych (Lwowa i Krakowa), trzech reprezentantów komend wojskowych (Kraków, Przemyśl i Lwów), trzech repr. izr. Zborów wyznaniowych, repr. Zboru ewangelickiego. Oprócz tego powołał p. namiestnik do prezydyum Kraj. Zakładu Księżną Pawłową Sapieżynę, hr. Lamezanową, panią prezydentową Leową, prezydenta Lea, b. prezydenta Sądu Kraj. wyższ. Hausnera, repr. partyi socyalno-demokr. dr. Bobrowskiego i 10 Rusinów. W rezultacie Prezydyum Kraj. Zakładu składa się z 37 członków, w tym 13 Rusinów.

Prezydyum Sekcyi krakowskiej, obejmujące 20 zachodnich powiatów Galicyi, objąć raczył J. E. Książę biskup krakowski Adam Sapieha, wiceprezesami są: Ks. biskup Anatol Nowak, wicepr. Sądu kraj. w. Jarosław Stebelski i Ks. Pawłowa Sapieżyna, sekretarzami: insp. szk. kraj. Julian Dobrzański i inż. Wiktor Skołyszewski, skarbnikami: kat. IV gimn. ks. Mateusz Jeż i dyr. Nam. Józef Bielesz, członkami: rad. dw. Gustaw Brückner, rad. nam. Władysław Kowalikowski, ks. prałat Czesław Wądolny, rad. sąd. Mieczysław Szybalski, G. M. Aleksander Truszkowski, pułk. Rubl, radca sąd. Adolf Pelz, radca sąd. Edmund Piechnik, dyr. gimn. Św. Anny Leon Kulczyński, b. wicepr. R. Sz. Kr. dr. Ignacy Dembowski, p. Marya Bogdanikówna, gr. kat. prob. ks. Uruski, rabin dr. Ozyasz Thun, pastor Michejda, dyr. szk. przem. dr. Ernest Bandrowski, wicepr. miasta Jan Kanty Federowciz, fizyk m. dr. Tomasz Janiszewski, adw. dr. Rafał Landau, p. d. R. P. adw. dr. Zygmunt Marek, dr. Władysław Pec, wicepr. miasta

---

Działalność Tow. Naukowego w Toruniu.

(Dokończenie).

Obok historyi politycznej nie zaniedbano też dziejów szkolnictwa, oświaty i literatury. Wiadomo, że Wszechnica Jagiellońska w Krakowie była macierzą i rządczynią wszystkich szkół wyższych w Rzeczypospolitej. Oprócz tej głównej uczelni były jeszcze dwie, do których Akademia krakowska posyłała ze swego grona profesorów, była to szkoła Lubrańskiego w Poznaniu i nieco mniejsza szkoła w Chełmnie. (Jana Śniadeckiego „Żywot Hugona Kołłątaja", wydanie Turowskiego str. 18). Do tej dziedziny odnosi się praca prof. dr. Karbowiaka: „Szkoły dyecezyi chełmińskiej w wiekach średnich" (Rocznik 1899) i tegoż: „Materyały do dziejów wychowania i szkół w ziemi chełmińskiej 1808—1814" (Rocznik 1900 r.).

Ruch polski księgarski był w Prusiech Królewskich dość ożywiony, ośrodkiem jego był Gdańsk, ale tu zaspakajano przeważnie potrzeby ludności niemieckiej. Wychodziła tu więc wielka liczba podręczników do nauki języka polskiego dla Niemców, jak gramatyki i słowniki. Tu też powstał pierwszy nowożytny słownik polsko-niemiecki i niem.-polski Mrongowiusza, kaznodziei polskiego w Gdańsku. Ks. Mańkowskiego: „Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech Zachodnich" (Roczniki na lata 1906—11) dodatnio świadczą o oświacie ziem pruskich. W ostatnich wiekach stał się Królewiec ogniskiem literatury polsko-protestanckiej, ale tą literaturą Towarzystwo Toruńskie dotąd się nie zajmowało.

Z dziedziny historyczno-literackiej jedną tylko pracę umieścił piszący ten referat bezimiennie w Roczniku z 1898: „Konrad Wallenrod, wielki mistrz krzyżacki, w świetle dziejowem i w poemacie Mickiewicza". Wydana ona została na uczczenie setnej rocznicy urodzin naszego wieszcza, który jedną z pereł literatury naszej umiejscowił na zamku malborskim.

Niemniej pilną uwagę, jak w innych działach, zwracało Towarzystwo Toruńskie na stosunki narodowościowe i językowe. Dr. W. Kętrzyńskiego praca: „Ludność ziemi chełmińskiej" (Rocznik 1901), tegoż: „Przydomki szlachty pomorskiej" (Rocznik 1902 i 1903), „Co znaczy nazwa Gdańsk" tudzież „Germanizacya Pomorza za polskich czasów" (Rocznik 1908) i moja bezimienna: „Pomorskie nazwy osobowe i miejscowe", część pierwsza (Rocznik 1907) starają się wyświetlić przedsłowiańskie osadnictwo nad dolną Wisłą, a więc celtyckie, pruskie i skandynawskie i późniejszy rozwój osadnictwa polskiego.

Obecnym stosunkom gwarowym najwięcej pracy poświęcał członek Towarzystwa, profesor Wszechnicy lwowskiej dr Nitsch. Był on pierwszym lingwistą zawodowym, który badał gwary Prus Królewskich i Książęcych tak gorliwie i z tak znakomitemi wynikami, że dziś gwary te należą do najlepiej zbadanych i opisanych na całym polskim obszarze. Główne swe prace o tym przedmiocie umieszczał prof. Nitsch w Materyałach i Pracach komisyi językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, w Rocznikach toruńskich ukazały się jego prace: „Charakterystyka dyalektów polskich w Prusiech Wschodnich", „Patronimika w gwarach Prus Zachodnich", „Kilka uwag o wpływie zmian głosowych na typy odmian". Z innych prac tego rodzaju wymienię ks. Mańkowskiego „Imiona i nazwiska rodzime a nazwy miejscowe" (Rocznik 1912), a także ks. Pobłockiego „Mazurzy wschodnio-pruscy" (Rocznik 1897).

Nie wymieniłem w powyższym przeglądzie żadnej pracy, odnoszącej się do gwary kaszubskiej, bo tej należy się osobne i dłuższe omówienie. O gwarze tej tyle prawie napisano już dzieł i rozpraw naukowych, ile o wszystkich polskich gwarach razem. W czasach, w których nikt jeszcze gwarami polskiemi się nie zajmował, zwiedził uczony rosyjski Hilfending w roku 1856 Kaszuby i Słoweńców nadbałtyckich, a w nowszych czasach lingwiści różnych narodowości zajmowali się kaszubszczyzną: Finlandczyk Mikkola z dalekiego Helsingforsu, Kulbakin z Petersburga, Bronisch i Lorenz z Niemiec, Karłowicz, Baudouin de Courtenay, Brückner, Ramułt i Nitsch z polskich uczonych i wielu innych. W Rocznikach prace tych uczonych się nie ukazywały, ale piszący te słowa zdawał z nich w Rocznikach Towarzystwa regularne sprawozdania.

Umieszczając pod pseudonimem dr. Nadmorskiego i innemi od Rocznika IV. z roku 1897 aż do XV. w roku 1908: „Przegląd prac dotyczących ludności polskiej Prus i Pomorza", zajmowałem się przeważnie wydawnictwami kaszubskiemi, ponieważ były one najliczniejsze. Jeżeli kto zechce Przeglądy te odczytać, przedstawi mu się ciekawy obraz:

Dopóki u nas kaszubszczyzny nikt nie badał naukowo, uważali ją wszyscy za dyalekt polski a Kaszubów za Polaków, skoro się do nich zabrali językoznawcy, zaczęły ich trapić wątpliwości, jakie Kaszubszczyźnie wyznaczyć miejsce w pośród języków słowiańskich. Dawniejsi wprawdzie lingwiści, jak Schleicher, zupełnie trzeźwo uznawali ją za gwarę lechicką, a czy ona będzie należała do zachodnio, czy wschodnio-lechickich gwar, jest rzeczą podrzędną. Wtedy wystąpili uczeni rosyjscy, i chociaż nie odrywali Kaszubszczyzny od języka polskiego, jak błędnie u nas sprawę przedstawiano, unosili się nad niektóremi jej właściwościami, zbliżającemi ją rzekomo do języka ruskiego. Teraz wystąpili polscy badacze. Pierwszy z nich ks. G. Pobłocki namiętnie bronił polskości Kaszubów, natomiast lwowianin Ramułt uważał kaszubszczyznę za osobny język słowiański, mianując go pomorskim. Z tem stanowiskiem rozpocząłem polemikę w Rocznikach, na którą Ramułt nie bez uniesienia odpowiedział w swej Statystyce kaszubskiej. Obóz polski podzielił się na dwie części: Kryński, Karłowicz i Brückner uważali kaszubszczyznę za gwarę polską, Baudonin de Courteney i Ramułt za osobny język słowiański, z niemieckich uczonych przyłączył się dr. Bronisch do pierwszego, dr. Lorenz do drugiego zapatrywania. Najlepszy znawca języka ludowego, prof. dr. Nitsch, zbadał kaszubszczyznę dokładniej i mniema słusznie, że kaszubszczyzna jest gwarą zaginionego języka zachodnio-lechickiego, który znów z wschodnio-lechickim czyli polskim tworzy wspólnie odrębny język słowiański.

Zresztą o przynależności do jakiegoś języka nigdy i nigdzie nie rozstrzygali lingwiści, lecz stosunki dziejowe i lud cały. Jakże więc zapatruje się na tę sprawę lud kaszubski? On od wieków nie modlił się innym językiem, jak polskim i innych też nie czytał książek jak polskie. A jeżeli w ostatnim czasie ambitne jednostki chciały utworzyć z gwary kaszubskiej jakiś język literacki, nie występowałem przeciw nim w „Zapiskach" toruńskich (Zapiski tom II. nr. 6 i 8 pod pseudonimem K.), ze względów politycznych, lecz jedynie językoznawczych i literackich. Kaszubi tak samo czują, jak ich poeta Derbowski, który śpiewał:

Nie ma Kaszub bez Poloni,
A bez Kaszub Polsci —

i nadal będą stali na straży morskich granic.

Na zakończenie kilka słów o „Zapiskach" Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Roczniki i inne wydawnictwa Towarzystwa Toruńskiego, jak i Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego, wychodzą raz na rok i zawierają przeważnie prace dłuższe i prze-

r. dyr. Józef Sare, dr. Stanisław Tomkowicz, burmistrz Białej Maksymilian Szmeja, dyr. gimn. Ignacy Stein, burm. Bochni adw. dr. Ferdynand Maiss, pr. R. P. Kr. dr. Stefan Skrzyński, Tadeusz Epstein, Teofil Wysocki, hr. Mikołaj Rey, Władysław Jaśkiewicz, czł. i. P. Maryan Dydyński, pr. R. P. Żywieckiej dr. Wiktor Idziński, adw. dr. Feliks Gutmann, dr. Fryderyk Wessely.

Do Wydziału pracy powołano panie rektorową Kazimierzową Kostanecką i Wicepr. Adę Zollową. Do Wydziału agitacyjnego radcę dw. Marcina Szarskiego, jako przew. wicepr. Karolową Rollową i radcę dw. Włodzimierza Zborowskiego, jako zast. przew. i posła do R. P. Edmunda Zieleniewskiego. W końcu do komisyi rewizyjnej dyr. Banku kraj. Jana Armółowicza, dyr. banku dla h. i p. Mieczysława Sędzimira i dyr. akad. handl. Józefa Kannenberga.

Następnie dyrektor kacelaryi naczelnej organizacyi w Wiedniu mówił o celach i zadaniach Funduszu wdów i sierót, jak niemniej o dotychczasowej pracy Centralnej Organizacyi. Celem pracy ma być udzielanie pomocy materyalnej i moralnej, wdowom i sierotom, rodzicom i rodzeństwu po poległych żołnierzach. W celu uzyskania środków ma Zakład przeprowadzić organizacyę w całym kraju, pozyskiwać członków, zbierać składki itp. Składki i dochody zebrane w kraju mają być wyłącznie użyte na wdowy i sieroty w Galicyi, oprócz tego zaś otrzymywać ma Krajowy Zakład z Centralnego Funduszu co roku znaczniejsze kwoty, w miarę istniejących potrzeb.

Z dotychczasowych prac, przeprowadzonych przez Fundusz wdów i sierót podniósł mowca przedewszystkiem wprowadzone w r. 1915 ubezpieczenie wojenne na wypadek śmierci i niezdolności do pracy (kalectwa) walczących w polu żołnierzy, dalej wprowadzone w roku bieżącym ubezpieczenie połączone z subskrypcyą na pożyczkę wojenną. Ubezpieczenie wojenne obejmuje po dziś dzień przeszło 900.000 rodzin. Kapitał dotychczas wypłacony rodzinom po poległych żołnierzach wynosi przeszło 16 milionów koron. Ubezpieczenie wojenne nazwać można jednem z największych dzieł społecznych powstałych w czasie wojny. Za naszym wzorem wprowadzono także ubezpieczenie w Rzeszy niemieckiej, na Węgrzech i w Turcyi.

Mowę swą zakończył dyr. Wegner następującymi słowy: „W dniu dzisiejszym otrzymuje społeczeństwo tego kraju w swe własne ręce organizacyę opieki nad wdowami i sierotami po poległych żołnierzach — Krajowy Zakład Funduszu wdów i sierót nie jest wprawdzie instytucyą samodzielną, gdyż opartym jest o naszą organizacyę centralną z siedzibą w Wiedniu, założonym jednak został na tej podstawie, że wszelkie wkładki zebrane w kraju, muszą być użyte wyłącznie dla wdów i sierót tego kraju. Zakład krajowy liczyć może z wszelką pewnością na coroczną pomoc materyalną ze znacznych środków (dotychczas 25.000.000 K.), które przy wielkim nakładzie pracy zdołaliśmy zgromadzić. Niech społeczeństwo tego kraju będzie przekonanem, że nasza organizacya naczelna odnosić się będzie do Galicyi z tem samem sercem i z tą samą życzliwością, jak do innych krajów koronnych. Pod tym względem nie chcemy czynić żadnej różnicy, w żadnym kierunku.

W końcu J. E. p. namiestnik odczytał treść telegramu z wyrazami hołdu dla Najdost. Protektorów Funduszu wdów i sierót, Cesarza Karola I. i Cesarzowej Zyty, który zgromadzeni wśród okłasków uchwalili. Poczem, wezwawszy zgromadzonych do gorliwej pracy, oświadczył, że sam jako prezes i kierownik wszelkich sił dołoży, aby Krajowy Zakład dał społeczeństwu to, co od niego mieć pragnie, zamknął zgromadzenie konstytujące.

Uroczystości Kościuszkowskie.

Z Białej piszą nam: Staraniem Komitetu stowarzyszeń polskich w Białej odbył się w dn. 14 b. m. uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci bohatera z pod Racławic. Przedpołudniem zgromadziła się młodzież szkół polskich w Białej i publiczność przed gmachem szkoły polskiej T. S. L. im. T. Kościuszki, skąd ruszył przy dźwiękach pieśni młodzieży pochód do kościoła parafialnego. W kościele podczas sumy pontyfikalnej odprawionej przez ks. dziekana Andrzeja Kondolewicza z Wilamowic, wygłosił podniosłe kazanie ks. Dr Madeja i śpiewał chór amatorski pod batutą p. Mattausza. Podszas pochodu zbierały uproszone panie do puszek datki na „dar Kościuszkowski“ dla Litwy i sprzedawały na tenże cel odznaki i wydawnictwa okolicznościowe.

Wieczorek urządzony w sali hotelu „pod czarnym orłem“ dopełnił programu obchodu. Poszczególne punkty wieczorku wypełniły produkcye chóru, gra fortepianowa, deklamacye i przemówienie prof. Uniw. Jagiell. Dra Wacława Sobieskiego. W swem głęboko ujętem przemówieniu omówił prof. Sobieski trzy hasła Kościuszki: wolność, całość, niepodległość“, poparł wywody swe licznym materyałem źródłowym i uwypuklił postać bohatera na tle współczesnej epoki oraz na tle wielkich wypadków doby dzisiejszej.

Dalsze punkty programu sprawiły licznie zgromadzonej publiczności prawdziwą ucztę artystyczną. Gra pianistki krakowskiej p. Maryi Tyrowiczówney, która wykonała utwory Liszta i Szopena (między innemi śliczny polonez As-dur), zasługuje na najwyższe pochwały. Miłą niespodziankę sprawił obecnym artysta sceny krakowskiej p. Edward Żytecki swą deklamacyą. Odmiennie, niż dotąd zwykliśmy słyszeć, wygłoszone ustępy z „Bitwy racławickiej“ Lenartowicza i „Pana Balcera“ Konopnickiej, usposobiły odrazu audytoryum sympatycznie dla artysty. Burzę okłasków wywołała deklamacya chłopskich utworów K. Laskowskiego (Ella), których Żytecki jest doskonałym interpretatorem.

Chór amatorski urzędników „Lutnia“ odśpiewał pod batutą dyr. p. Mattausza szereg pieśni, między innemi „Balladę o Floryanie Szarym“ (z solowym śpiewem barytona p. Cyganika) i piękne „Pieśni żołnierskie“ Orłowskiego zakończone „Chorałem“ Ujejskiego. Całość wieczoru wypadła pod każdym względem udatnie i przyczyniła się do uświetnienia dnia uroczystego. Dochód z „dnia Kościuszkowskiego“ dość znaczny.

W okolicznych wsiach powiatu zostaną w najbliższe niedziele wygłoszone odczyty o Kościuszce. Odczyty aranżuje miejscowe Koło T. S. L.

* * * *

Z Chrzanowa donoszą nam: W dniu 15 b. m. jako w setną rocznicę śmierci Tad. Kościuszki, wzięła udział dziatwa szkół ludowych w uroczystem nabożeństwie wraz z kazaniem, które odprawił katecheta szkół miejscowych ks. T. Marekowski. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“, zgromadziła się młodzież w pięknie przystrojonej sali szkoły żeńskiej, gdzie za staraniem dyrektorki szkoły p. Radwańskiej, przy współdziale grona nauczycielskiego oraz gości odbył się uroczysty poranek. Słowo wstępne wypowiedziała p. Radwańska; poczem odczyt o życiu i działalności Kościuszki wygłosiła p. Liśkiewiczówna, nauczycielka tejże szkoły. Po pięknych śpiewach oraz deklamacyach, pieśnią do N. P. Maryi, Królowej Różańca św., zakończyła się podniosła uroczystość.

---

znaczone dla zawodowców, szersze społeczeństwo mało z nich korzysta a przez cały rok niema z swem Towarzystwem żadnej łączności. Była to więc dobra myśl, gdy Towarzystwo Toruńskie zaczęło w roku 1908 wydawać miesięczne zeszyty, mieszczące przyczynki naukowe, krótkie rozprawki, zajmujące ogół i omówienia najświeższych wydawnictw. Materyału do umieszczenia było poddostatkiem, ale dla braku funduszów trzeba było później zamiast co miesiąc, wydawać zeszyt co kwartał, a dziś ten zeszyt zamierza się zmniejszyć do jednego arkusza. Wobec tego ubolewania godnego stanu rzeczy poddaję pod rozwagę obu Towarzystwom zaboru pruskiego myśl następującą: Poznańskie Tow. Przyj. Nauk takiego miesięcznika lub kwartalnika jak „Zapiski“ wcale nie posiada, czyby więc nie dało się połączyć oba Towarzystwa w tym jednym celu — zresztą odrębność obu Towarzystw jest konieczną, — żeby wydawać „Zapiski“ na **wspólny koszt i wspólnemi siłami?** Jeżeli banki i inne organizacye finansowe obu dzielnic połączyły się pod jednym patronatem i z jednym patronatem i z jednym Bankiem Związku Spółek Zarobkowych i na dobre im to wyszło, dlaczegóżby i taka **łączność naukowa** nie miała się udać i przynieść korzyści nauce i obu Towarzystwom? W naszem trudnem położeniu powinno się, gdzie tylko można, działać viribus unitis.

Poznań. **Prof. Dr. Łęgowski.**

KRONIKA.

CZWARTEK **18** Łukasza	Wschód słońca o godz. 6.09 r. Zachód „ „ 4.43 w. Długość dnia godz. 10 m. 38. Najniż. ciepłota 2.5, najw. 10.6. Prognoza: Deszcz.

Kraków, dnia 18 października.

W jesiennej mgle wiślanej pełzną barwy kwietników na plantach, zwisają smutnie swe głowy uschnięte astry, suchy liść pokrywa deptaki, zmiatany skrzętnie i wywożony na ściółkę. Zapełniły się szklarnie w miejskim zakładzie ogrodniczym, gdzie zwieziono już wszystkie rośliny dekoracyjne, wspaniałe palmy o grubych pniach, juki, draceny i pięcioletnie muzy z olbrzymiemi żagwiami liści, wymagających wielkich przestrzeni. Tu zielenią się piramidy i kule foremnych laurów, pstrzą się barwne liście evonimusów, wspaniałe okazy araukaryj, paproci, misternych szparagów i innych ozdobnych wazonowych roślin. Podziemne krużganki łączą poszczególne szklarnie, gdzie rozmnożono już przepięknie zakorzenione pelargonie, begonie i heliotropy, przygotowano już do przyszłorocznej dekoracyi kwietników. Pomimo braku sił ogrodniczych, nie oszczędzonych przez przeglądy wojskowe, wszędzie widzimy wzorowy porządek, a rośliny zdrowym swym wyglądem świadczą o dbałości opieki.

Martwiono się brakiem słomy, koniecznej na sporządzenie osłon do przykrycia szklarń i inspektów, słano błagalne prośby pod adresem **Centrali pasz**, od której w tym roku głównie zależy możność przezimowania bogatej roślinności miejskiej. Pod oknami inspektów widzimy lasy pięknych rodzimych i japońskich złoceni, w innych purpura szałwi mile odbija się na tle petrolistnych sąsiadów, które w doniczkach ukryto chwilowo przed przymrozkami jesieni. Na zagonach pozostawiono na nasienie lewkonie, laki i inne kwiaty, aby, gdy zawiedzie Erfurt i Quedlinburg, nasienie własne w miarę możności mogło zastąpić sprowadzane. Nad wszystkiem czuwa oko opiekuna plant i miejskich ogrodów, p. Bolesława Maleckiego, który poza codzienną, ciężką w obecnych warunkach, pracą, wygotował wspaniałe plany urządzeń Błoń, skwerów, jakie mają powstać na gruntach pofortyfikacyjnych, które obecnie spulchnia troskliwie rzesza plantatorów jarzyn na wydzierżawionych miejskich parcelach. Są to pierwsze przygotowawcze prace, które przy urządzeniu skwerów będą miały wielkie znaczenie, gdyż nie rumowiska, lecz wyrobiona, znawożona i odczyszczona z kamieni ziemia przyczyni się w wielkiej mierze do zdrowej wegetacyi roślin. Nie mniejsze znaczenie ma także uprawa i znawożenie Błoń, czego domagaliśmy się już w pierwszym roku wojny i sądzimy, że w przyszłym roku nie będzie już ani skrawka ugoru, bo ludność, zachęcona pierwszymi zbiorami, nie da już próżnować ani piędzi ziemi. Należy zatem jak najspiesznej dokonać jesiennych robót, przeorać i znawozić wydzierżawione parcele, aby zdobyć w przyszłym roku jak największy plon.

Z miasta.

MSZĘ ŚW. NA INTENCYĘ KOMITETÓW PARAFIALNYCH OPIEKI NAD BIEDNYMI odprawi J. E. Książę-Biskup Sapieha w kościele św. Anny w sobotę dn. 20 b. m. o godz. 8 rano. O jak najliczniejszy udział w tem nabożeństwie uprasza P. T. członków kierownictwo Komitetów parafialnych.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 22 października 1917, o godz. 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1. Czł. Tad. Grabowski: Ze studyów nad źródłami Reja. 2. R. Lilientalowa: Święta żydowskie w przeszłości i teraźniejszości. Cz. III. 3. Jerzy Kowalski: De Plutarchi scriptorum iuvenilium colore rhetorico. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z PAŁACU SZTUKI. Na wystawie obecnej otwartej w Pałacu Sztuki, pojawiła się zbiorowa wystawa obrazów p. Adolfa Zawadowskiego, odrębna duchem i techniką od wszystkich dzieł wystawionych. Dzieła te, pokrewne techniką i duchem mistrzom dawniejszej epoki, mają tymże właściwą powagę, spokój, sumienność opracowania. Szczególną uwagę zwracają na siebie portret pani, (Kwatroczento), „Marya“, pół aktu nat. wielkość i pejzaż „Sosna“. Zestawienie jest bardzo ciekawe obrazów p. Zawadowskiego z p. Weissem, jednym z naszych najwybitniejszych artystów i modernistów. Znawca sztuki zwiedzeniem wystawy sprawi sobie istotną przyjemność, z powodu bogactwa treści, nastroju, a różnic kierunków.

OPIEKA NAD GROBAMI POLEGŁYCH. Zeszłego tygodnia zawiązał się w namiestnictwie komitet pod protektoratem namiestnika w celu opieki nad grobami poległych w Galicyi. Celem tej akcyi jest zebranie funduszu potrzebnego na ten cel dla Galicyi. Na czele komitetu pań stanęła małżonka komendanta m. Lwowa p. gen. Nowotna.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Magistrat ogłasza: Zmieniając częściowo taryfę maksymalną z dnia 15 sierpnia 1917, magistrat podwyższa cenę maksymalną węgla krajowego, a to: 1. węgla kamiennego (z kopalni: Siersza, Jaworzno, Bory i Libiąż) w składach przy dworcach kolejowych z 1.74 K za 1 cetnar cłowy na 2 K 20 h.; 2. węgla kamiennego „Krystyna“ w składach przy dworcach kolejowych z 1 K 90 h za 1 cetnar cłowy na 2 K 30 h.; 3. węgla kamiennego krajowego w składach drobnych handlarzy w mieście z 2 K 50 h za 1 cetnar cłowy na 3 K; 4. węgla kamiennego w drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych w workach plombowanych z dostawa do domu z 3 K za 1 cetnar cł. na 3 K 50 h. Ceny węgla pruskiego pozostają na razie niezmienione.

NABYWANIE BIELIZNY I ODZIEŻY. Magistrat zawiadamia, że zezwolenia na nabycie bielizny i odzieży itp. wydawać będzie Wydział III b. magistratu oficyny III p., drzwi nr 34, od godz. 8—2 popoł.. a nie tylko od 11—2.

PRZESYŁKI ZIEMNIAKÓW. Starostwo krakowskie ogłasza, że upoważniono polityczne władze powiatowe do wystawiania poświadczeń transportowych poszczególnym producentom ziemniaków, mieszkającym poza miejscem produkcyi, na jednorazowe przesyłki ziemniaków w wysokości do 50 kg. z ważnością do 15 października 1917 r.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE GEN. BOEHM-ERMOLLEGO. Jak donoszą pisma lwowskie, w dniu 20 b. m. odbędzie się we Lwowie uroczystość uczczenia zasług generała Boehm-Ermollego, jako komendanta II armii, która wzięła czynny udział w oswobodzeniu miasta z pod inwazyi rosyjskiej w dniu 22 czerwca 1915 r. Uroczyste zebranie odbędzie się w sali ratuszowej przy udziale reprezentacyi miasta, oraz delegacyi rozmaitych sfer i warstw społecznych. W programie jest też wręczenie gen. Boehm-Ermollemu medalu pamiątkowego, wybitego na podstawie uchwały Rady przybocznej na cześć komendanta. Postanowiono też nazwać część dotychczasowej ulicy Pańskiej ulicą Boehm-Ermollego. Nowa ulica ciągnąć się będzie od placu Bernardyńskiego do wylotu ul. Kochanowskiego.

Z BOCHNI piszą nam: Komitet opieki nad sierotami wojennymi wspólnie z Kołem Pol. Związku niewiast katol. w Bochni urządził na plantach w dniu 16 września b. r. koncert, który przyniósł dochodu 1938 K 94 h.; wydatki 687 K 64 h. Czysty dochód 1251 K 30 h, przeznaczony w całości na odzież i obuwie dla sierót wojennych w tutejszej ochronce zostających.

Z PILZNA piszą nam: W ubiegłym miesiącu urządzony przez miejscowy Komitet obywatelski „Tydzień Opieki legionowej‘ przyniósł 1.275 K 90 h. dochodu, którą to sumę przesłano Departamentowi Opieki. W dniach następnych, za inicyatywą miejscowych pań, urządzono zbiórkę na pomoc dla internowanych w Szczypiórnie i Benjaminowie legionistów, uzyskując 640 K 48 h. Komitet obywatelski poczuwa się do obowiązku złożenia wyrazów podzięki dla księży kanoników: Karola Fąferki w Pilznie i ks. Ignacego Zięby z Jodłowej za zbieranie datków, oraz dla przeora OO. Karmelitów w Pilznie O. Bernarda Paciorka, który przy każdej sposobności okazywał nietylko gotowość spieszenia z pomocą komitetom przy zbieraniu funduszów, przeznaczonych na ulżenie doli nieszczęśliwych, ale nadto współpracował gorliwie, jako jeden z najczynniejszych członków komitetów urządzających obchody patryotyczne. — Podnieść również należy fakt, że jeśli chodzi o dobrą sprawę, szczupłe grono inteligencyi naszego miasteczka, nie rozdziela się na partye, lecz działa w zupełnej harmonii, celem uzyskania jak najlepszych rezultatów.

W wymienionych wyżej zebranych sumach mieszczą się także dary ludu z Jodłowej 542 K 78 hal., Zwierzchności gminnej w Zassowie 50 K oraz tut. pań 100 K; na resztę złożyły się datki prawie wszystkich warstw tut. społeczeństwa.

Wczoraj po 3-letniej niewoli rosyjskiej powrócił do Pilzna p. Aleksander Radoniewicz, b. naczelnik „Sokoła“, który jako chorąży 2 p. Legionów, ciężko ranny pod Mołotkowem w r. 1914, dostał się do niewoli. Powracającemu składano serdeczne gratulacye i wyrazy współczucia z powodu kalectwa, doznanego na polu chwały.

POMNIK KOŚCIUSZKI W LUBARTOWIE. W celu uczczenia setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki Rada miejska m. Lubartowa na ostatniem posiedzeniu uchwaliła między innemi postawić pomnik jego imienia na placu Podzamcze w Lubartowie, zapraszając do udziału w tej fundacyi wszystkie warstwy społeczeństwa w pow. lubartowskim, aby w ten sposób dać możność i włościanom przyczynienia się choćby najskromniejszym datkiem do zbudowania pomnika dla wielkiego syna Ojczyzny.

POMNIK KOŚCIUSZKI W SZCZEKOCINACH. Komitet obchodowy w Szczekocinach wydał odezwę wzywającą do uroczystego obchodu stulecia w dn. 21 b. m. W odezwie czytamy między innemi, że mieszkańcy miasta Szczekocin i okolicy, gdzie Kościuszko stoczył krwawą bitwę z wrogami Polski, pomni wielkich czynów Naczelnika, postanowili uczcić pamięć Jego przez postawienie Mu pomnika i założenie szkoły Jego Imienia.

POŻAR W KŁODAWIE. W dniu 4 b. m. popołudniu wybuchnął w Kłodawie w Kaliskiem ogromny pożar, który w przeciągu 6 godzin pochłonął 60 zabudowań, zostawiając na bruku przeszło 400 osób bez dachu nad głową. Straty, o ile dotychczas zdążono je obliczyć, wynoszą około miliona marek. W gaszeniu ognia brały udział, oprócz miejscowej straży ogniowej, straże z sąsiednich miast: Koła, Dąbia, Krośniewic i Przedcza. W dniu 6 b. m. grono obywateli ziemskich i obywateli z miasta zorganizowało komitet chrześcijański niesienia pomocy poszkodowanym od ognia przy miejscowej Radzie opiekuńczej.

ZAPIS NA RZECZ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ. Zmarły przed 4 laty w Warszawie ś. p. Stanisław Leszczyński, adw. przys., cały swój majątek przeznaczył na Tow. Biblioteki publicznej w Warszawie, na budowę gmachu, względnie na inne potrzeby Tow. Aktywa spadku, w którego skład wchodzi kolekcya dzieł sztuki, oraz obfity księgozbiór, ocenione są na 200.000 rb., z których niespełna połowę stanowią sumy hipoteczne. Obecnie do sądu okręgowego (5-ty wydział cyw.) wpłynęło oświadczenie komitetu wykonawczego, ustanowionego w testamencie ś. p. Leszczyńskiego, domagające się wprowadzenia w posiadanie spadkiem Tow. Biblioteki publicznej w Warszawie, jako ogólnego zapisobiercę. Sędzia Miszewski, jako przewodniczący 5 wydziału cyw. sądu okręgowego, uwzględniając powyższy wniosek, postanowił wprowadzić w posiadanie spadku.

SPEKULANCI PRZECIW SAMOOBRONIE. W Warszawie wiele rodzin, pragnąc zaopatrzyć się w ziemniaki za paszportami bez pośrednictwa spekulantów, poczyniło starania u obywateli w powiecie warszawskim. To się nie spodobało spekulantom, którzy wystąpili z nader energicznymi zabiegami w celu przeszkodzenia samobronie przeciwko wyzyskowi. Nie dopięli jednak celu, bo liczni ziemianie stanęli w obronie drobnych ad hoc zawiązanych kooperatyw i nabywcom prywatnym przyobiecali dać pierwszeństwo kupna.

CENY PAPIERU — jak donoszą pisma niemieckie — mają od 1 listopada ponownie zostać podwyższone o 11.65 do 13.65 mk. za 100 kg. Wobec tego kilku posłów centrowych zapytało kanclerza, jakich sposobów zamierza użyć, aby zapewnić byt średniej i mniejszej prasie, tak bardzo w obecnych czasach potrzebnej dla utrzymania zdrowego ducha narodowego; nowe bowiem i to tak znaczne podwyższenie cen papieru spowodować może upadek wielu, szczególnie średnich i mniejszych politycznych gazet.

Z TRAGEDYI WOJNY. Na stacyi Opatowice nad Elbą wdowa po poległym żołnierzu, niejaka pani Peszka, rzuciła się pod nadchodzący pociąg i została na miejscu zabitą. Po otwarciu mieszkania denatki znaleziono troje jej dzieci zabitych: dwie dziewczynki w wieku 8 i 6 lat i 4-letniego chłopczyka. Nieszczęśliwa matka zamordowała swe dzieci siekierą.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR KU CZCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI, staraniem słuchaczek Kursów im. A. Baranieckiego odbędzie się 21 b. m. o godz. 5 i pół popoł. w lokalu Kursów, Karmelicka 32, II p. Goście mile widziani.

RUCH PAKIETOWY W GALICYI WSCHODNIEJ. Dyr. poczt komunikuje: Z dniem 15 bm. zaprowadza się prywatny ruch pakietowy (w dziale nadawania i doręczania) w następujących obecnie już czynnych urzędach pocztowych wschodniej Galicyi do linii Strypy, a mianowicie: Babin n. Łomnicą; Baginsberg; Barysz k. Monasterzysk; Bednarów; Bereżany; Berezów wyżny; Bitków; Bohorodczany; Brzeżany; Buczacz; Bybło; Chocimierz; Czernelica; Czortowiec; Delatyn; Gdeżdziec; Halicz; Hołhocze; Hołyń; Horodenka; Horożanka; Jabłonica k. Tatarowa; Jabłonów; Jaremcze; Jasienów górny; Jazłowiec; Jezierzany koło Buczacza; Jezupol; Kamienna; Kobaki; Kołomyja 1; Komarówka; Konkolniki; Korczów; Kosmacz; Kossów; Kowalówka koło Monasterzysk; Kozowa; Krasna koło Petranki; Kuty; Łacz; Litwiatyn; Litwinów; Łanczyn; Łysiec; Markowce; Maryampol k. Halicza; Matyjowce; Mikuliczyn; Monasterzyska; Nadwórna; Niegowce k. Kałusza; Niezwiska; Niżniów; Nowica; Nowosiółka; Obertyn; Olejowa; Korolówka; Oleszów; Osławy Białe; Ossowce; Ottynia; Pasieczna; Peczeniżyn; Petranka; Pistyń; Płyhów; Podhajce; Popielniki; Porohy; Potok złoty; Rosulna; Rożnów koło Zabłotowa; Rzepińce; Rudniki koło Śniatyna; Słoboda rung.; Słoboda złota; Słobódka leśna; Śniatyn; Sokołówka k. Kossowa; Sołotwina; Stanisławów 1; Starunia; Stecowa; Stryhańce; Targowica polna; Tarnowica leśna; Tatarów nad Prutem; Tłumacz; Toustobaby; Turka k. Kołomyji; Tyśmienica; Tyśmieniczany; Uście zielone; Uście-zyki; Werbiąż niżny; Wiktorów; Wistowa; Wołczkowce; Worochta; Zabłotów; Zadarów; Załucze; Zawadka k. Kałusza; Zawałów; Złoczów; Żabie; Prócz wymienionych także urzędy pocztowe: Cucyłów; Karniów; Koropiec; Krzywe; Kurypatniki k. Brzeżan; Łackie wielkie; Łackie szlacheckie; Lipnica dolna; Majdan średni; Okno k. Horodenki; Podszumlańce; Potutory; Przybyłów k. Tłumacza; Św. Józef; Zielona k. Nadwórny; Tyszkowce podejmą prywatny ruch pakietowy dopiero po ich reaktywowaniu.

Do wymienionych urzędów pocztowych wolno przyjmować tylko pakiety prywatne opłacone, do wagi najwyżej 5 kg. i z osobnym adresem przesyłkowym do każdego pakietu z podaną wartotych urzędów prywatne pakiety z podaną wartością, ekspresowe, przestrzenne i pospieszne (dringende). W wymienionych urzędach pocztowych będą natomiast przyjmowane prywatne pakiety do wagi 10 kg. i w ilości najwyżej 5 sztuk od jednego i tego samego nadawcy.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE. P. minister wyznań i oświaty przyznał VIII. rangę następującym profesorom szkół średnich: Ferd. Bromowiczowi, Stan. Sutkowskiemu, Janowi Szmytowi, Józefowi Urbankowi w gimnazyum w Bochni; Janowi Kozłowskiemu w gimnazyum Franciszka Józefa w Dębicy; ks. Mieczysławowi Lisińskiemu i ks. Emilianowi Pohoreckiemu w gimnazyum w Jarosławiu; ks. Józefowi Gaydzie i Romanowi Molendzie w gimnazyum w Jaśle; Bronisławowi Olszewskiemu w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Dr. Karolowi Dawidowskiemu; ks. Antoniemu Siudzie i Dr. Stanisławowi Turowskiemu w III. gimnazyum w Krakowie; Sewerynowi Hammerowi w VI. gimnazyum w Krakowie—Podgórzu; Józefowi Lamberowi w gimnazyum w Myślenicach; Józefowi Leśniakowi i Floryanowi Wilińskiemu w I. gimnazyum w Nowym Sączu; Władysławowi Janikowi i Piotrowi Kosińskiemu w I. gimnazyum w Nowym Sączu, Janowi Dziedzicowi w gimnazyum w Nowym Targu; Włodzimierzowi Budzynowskiemu i Feliksowi Jasiewiczowi w I. gimnazyum w Rzeszowie; Władysławowi Schneibergowi w gimnazyum II. w Rzeszowie; Józefowi Piekarskiemu, Dr. Leonowi Rymarowi i Władysławowi Wierzbickiemu w II. gimnazyum w Tarnowie; Stanisławowi Matuszewskiemu w gimnazyum w Wadowicach; Stanisławowi Filimowskiemu i Józefowi Steczce w szkole realnej w Jarosławiu; Janowi Kmietowiczowi w I. szkole realnej w Krakowie; Stanisławowi Bełzowskiemu w szkole realnej w Krośnie; Ludwikowi Tulei w szkole realnej w Sokalu; Dr. Karolowi Adwentowskiemu w szkole realnej w Tarnobrzegu; Janowi Bilińskiemu; Janowi Kazimierzowi Olpińskiemu i Józefowi Wróblewskiemu w szkole realnej w Żywcu.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Józef Słotwiński. Szkolnictwo średnie poniosło w tych dniach ciężką stratę przez śmierć jednego z cichych, ale bardzo zasłużonych pracowników, b. dyrektora gimnazyum w Jaśle, ś. p. Józefa Słotwińskiego. Głęboko religijny, a wolny od bigoteryi, gorący patryota, a daleki od politycznego rozamiętnienia, wszechstronnie wykształcony, a wzruszająco skromny, niestrudzony w pełnieniu wszelkich obowiązków, a dla drugich łagodny i wyrozumiały, był ś. p. dyrektor Słotwiński zaprawdę postacią świetlaną dla poważnego zastępu uczniów i nauczycieli, był człowiekiem, którego wszyscy całem sercem kochali, całą mocą przekonania czcili i poważali. On był idealnym przykładem jak powinien wyglądać stosunek profesora do ucznia, on wzorem nieporównanym harmonijnego i wysoce taktownego stosunku przełożonego do podwładnych.

Wiele trwałych pomników tych cnót zostawił po sobie ś. p. J. Słotwiński, które świadczyć będą, że prawdziwymi dobroczyńcami społeczeństwa, jego chlubą i mocą są tacy właśnie cisi i pokornego serca „idealiści“, żyjący zawsze dla drugich, nigdy dla siebie. Zresztą, mówiąc słowami Pisma św. „Niech go chwalą czyny jego“. O dwu choćby wspomnieć się godzi, które są jego wyłączną zasługą i chlubą: to założenie przezeń w Jaśle Tow. opieki nad młodzieżą szkolną i wzniesienie nadludzkim wprost wysiłkiem wspaniałego gmachu bursy dla uczniów gimnazyum jasielskiego. Ile dobrego obie te instytucye świadczą ubogiej, opuszczonej i zaniedbanej młodzieży szkolnej, tego nie oceni żaden sąd ludzki, to zliczy, oceni i godnie wynagrodzi tylko Ten, przed którego obliczem już stanął po wieniec nagrody ś. p. Zmarły.

Niech więc te kilka słów ze serca dobytych będą szelążkiem spłacającej swój dług niewygasłej wdzięczności i podpisanego i tej rzeszy uczniów i współpracowników, którzy, jak on, mogą wobec całego świata dać świadectwo prawdzie i przywtórzyć z Mędrcem Pańskim, że ś. p. J. Słotwiński był to człowiek, „który za dni swoich podobał się Bogu i znalezion był sprawiedliwym“.

Prof. J. B.

NA FUNDUSZ KU CZCI IM. Ś. P. JADWIGI Z ŁOBZOWA na ochronkę do rąk p. Maryi Siedleckiej złożył ks. Biskup Dr. Władysław Bandurski kwotę sto koron.

Repertuar i Programy Teatrów na stronicy 4-ej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 18 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 17 paźdz. 1917.

Na naszym froncie wschodnim i w Albanii ożywiała się miejscami czynność bojowa. W odcinku San Gabriele odparto ponownie natarcia włoskie.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 18 bm.

Urzędowo ogłaszają dn. 17 paźdz. 1917.

Zachodni teren:

Grupa wojska ks. Ruprechta: We Flandryi wzmogła się wczoraj ponownie do znacznej siły walka artyleryi na przestrzeni od obszaru, który zalewają zwykle wody wezbranej rzeki Izery aż do rzeki Lys. Wieczorem na poszczególnych odcinkach zwiększyła się jeszcze siła ognia zaś na całym froncie spotęgowała się dziś rano. Poza walkami oddziałów wywiadowczych, których wiele stoczono także między kanałem Labasse a Scarpą nie było czynności piechoty.

Grupa wojska niemieckiego nast. tronu: Walka ogniowa na północny-wschód od Soissons rozszerzyła się wczoraj na obu stronach tego miejsca i była chwilami bardzo zaciętą. Trwała ona także przez noc. W Argonach i na wschodnim brzegu Mozy czynność artyleryi stała się również bardziej gwałtowną niż w dniach ostatnich.

Wczoraj zestrzelono 10 nieprzyjacielskich samolotów i jeden balon nieprzyjacielski na uwięzi. Porucznik Buelow strącił swego 23 zaś porucznik Böhmel swego 26 przeciwnika w walce powietrznej. Nasi lotnicy zaatakowali ponownie bombami Dunkierkę przyczem obserwowano działanie niecące pożary. W odwet za rzucenie bomb na otwarte miasta niemieckie obrzuciliśmy bombami miasto Nancy położone w francuskim obszarze operacyjnym. Spowodowano to większe pożary.

Wschodni teren.

Wojska nasze pokonały wczoraj siły nieprzyjacielskie, które jeszcze stawiały opór na półwyspie Swerbe. Wyspa Ozylia jest więc cała w naszem posiadaniu. Zdobycz wzrasta. Wczoraj przydzielono więcej niż 1100 jeńców. Nasze siły zbrojne morskie stoczyły walki z rosyjskimi kontrtorpedowcami i kanonierkami na północ od Ozylii i w zatoce Ryskiej, które wypadły dla nas pomyślnie. Nie poniósłszy sami strat zmusiliśmy okręty nieprzyjacielskie do zawrócenia. Statki powietrzne marynarki obrzuciły bombami Pernau. Powstały tam wielkie pożary.

Na froncie na lądzie stałym ożywiła się znacznie czynność bojowa na kilku miejscach. Podjazdy rosyjskie, które wyruszyły naprzód odpędzono.

Front macedoński: Nie było większych czynności bojowych.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa ogłasza dnia 17 października wieczorem: We Flandryi, na południowy-wschód od Soissons i na wschodnim brzegu Mozy ożywiony ogień działowy.

Ze wschodu niema nic nowego do zgłoszenia.

Walki w zatoce Ryskiej.

Berlin. B. kor. B. Wolffa donosi: Po zwalczeniu ciężkich bateryi na południowym krańcu wyspy Ozylii nasze siły zbrojne morskie wtargnęły do zatoki Ryskiej w dniu 17 bm. i pasuwają się dalej naprzód ku wschodowi opanowując obszar morza aż po Meen Sund.

Nastrój w Petersburgu.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi z Berna: „Paryski Journal" dowiaduje się z Petersburga, że obsadzenie wyspy Ozylii przez Niemców wywołało wśród ludności petersburskiej wielkie zaniepokojenie, powszechnie sądzono, że zarządzenia wydane przez rząd dla obrony wyspy, będą skuteczniejsze. Sztab generalny i ministerstwa wydały zarządzenia celem stawienia czoła ofenzywie na Petersburg. Położenie uważane jest za poważne, lecz nie za rozpaczliwe. Petersburg nie jest jeszcze bezpośrednio zagrożony. Wśród ludności panuje panika. Wiele osób żąda kart jazdy do Rosyi środkowej. Obiegają najbardziej pesymistyczne pogłoski. Słychać np., że wszystkie urzędy opuszczają stolicę. Minister spraw wewnętrznych podał do wiadomości, że zamiar taki nie był jeszcze rozważany.

Rokowań pokojowych nie będzie.

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Berlin donoszą do tutejszych pism, że po ostatnich mowach Lloyda Georgea, Asquita i Ribota akcyę pokojową mocarstw centralnych należy uważać za skończoną. Dzienniki szwajcarskie podają oświadczenie z kół dyplomatycznych, wedle którego koalicya odrzuciła propozycye pokojowe mocarstw centralnych, zwłaszcza ostatnie warunki hr. Czernina. O dalszej interwencyi pokojowej nie ma mowy.

Obrady włoskiego parlamentu.

Rzym. B. Kor. Aj. Stefani donosi: Izba podjęła pracę. Prezydent ministrów Boseli złożył oświadczenia o polityce rządu w kierunku wojny. Złudne wyobrażenia o bliskości pokoju przesunęły pokój na czas późniejszy. Włochy nie dadzą się niemi w błąd wprowadzić.

Rząd wniósł czteromiesięczne prowizoryum budżetowe. Socyaliści domagają się dyskusyi nad oświadczeniem rządu. Prezydent Boseli oświadcza, że dyskusya odbędzie się przy sposobności dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Odrzuca żądanie socyalistów i zgłasza kwestyę zaufania. Propozycyę socyalistów odrzuciła izba 228 głosami przeciw 51 głosom, przy 15 wstrzymaniach się od głosowania.

Deputowany Ferri wniósł porządek dzienny wzywający rząd, aby natychmiast wezwał sojuszników do zgodnego działania w kierunku umożliwienia rokowań pokojowych. Porządek dzienny wywodzi, że pokój ma zaspokoić aspiracye narodów przez wzajemne oddanie terytaoryów, odszkodowanie, przygotować zupełne rozbrojenie przez zniesienie przymusu służby wojskowej. Po zawarciu pokoju ma być wykluczoną wojna gospodarcza.

Koło polskie a rząd.

Wiedeń. (Telefonem). Po posiedzeniu Izby zebrało się Koło polskie pod przewodnictwem p. Kędziora na plenarne posiedzenie. Przed porządkiem dziennym p. Matakiewicz wniósł interpelacyę w sprawie dodatków drożyźnianych dla nauczycieli. Minister dr. Twardowski z wielką sympatyą dla sprawy oświadczył, że nie chodzi o wysokość dodatku, ale o system przeprowadzenia go. Wskazał na zabiegi wicepr. Zolla i ministra dra Ćwiklińskiego. Oczekiwane są wnioski Wydziału kraj. w tej sprawie, poczem odbędzie się konferencya ministeryalna.

Poseł Angerman postawił wniosek o wysłanie telegramu powitalnego do Rady regencyjnej pod adresem arcyb. Kakowskiego. Wniosek ten w dalszym ciągu posiedzenia uchwalono, przyczem hr. Skarbek postawił wniosek dodatkowy, aby zredagowanie telegramu poruczyć prezydyum Koła polskiego. Mowca zwraca uwagę, że należy ostrożnie redagować tę depeszę. Polecałoby się wyrażenie tylko nadziei nie radości, bo jak doświadczenie uczy, poprzednie depesze wysłane do Warszawy zawierały przedwczesne objawy radości poczem nastąpiła ostra krytyka tamtejszych urządzeń.

Pos. Jachowicz domagał się załatwienia zgłoszonego wczoraj przez pos. Witosa wniosku. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusyę, poczem 28 głosami przeciw 20 wniosek odrzucono. Ugrupowanei stronnictw przy głosowaniu było następujące: przeciw wnioskowi głosowali konserwatyści, demokraci i socyaliści, zaś za wnioskiem ludowcy i posłowie Skarbek, Dąmbski, Matakiewicz i Potoczek.

Dalsza dyskusya dotyczyła sprawy, jak długie ma być prowizoryum budżetowe, które ma uchwalić izba. Hr. Skarbek od siebie i imieniem pos. Dembskiego postawił wniosek następujący: Koło polskie uchwala głosować za dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem, dając tem rządowi ostateczny termin do spełnienia postulatów kraju.

Pos. Diamand, zgodnie ze swym wnioskiem postawionym już w komisyi budżetowe j,przemawiał za czteromiesięcznem prowizoryum.

Pos. Kędzior podał do wiadomości rezultat obrad komisyi parlamentarnej Koła. która po dłuższej dyskusyi większością głosów postanowiła, aby głosować za czteromiesięcznem prowizoryum.

Pos. dr. Głąbiński zaproponował odroczenie dalszej dyskusyi, gdyż o godz. 6 zaproszone zostało prezydyum Koła na konferencyę do dra Seidlera. Zgodnie postanowiono obrady przerwać i przeczekać rezultatu tej konferencyi.

Przerwa trwała przeszło trzy kwadranse. Po powrocie prezydyum z konferencyi sprawozdanie z niej zdał pos. Kędzior. Oświadczył on, że rząd obstaje przy sześciomiesięcznem prowizoryum. Zaprasza jednak prezydyum Koła na jeszcze jedną naradę, która się odbędzie w piątek, a to dla omówienia szeregu spraw, między innymi poruszonych na komisyi gospodarczej Koła.

Koło postanowiło odroczyć decyzyę co do czasokresu prowizoryum budżetu aż po konferencyi piątkowej. Wezmą w niej udział także delegaci obu komisyi gospodarczych. Koła zaś ze strony rządu ministe rolnictwa i min. żywności Hoefer.

Po przyjęciu wniosku pos. Średniawskiego o zwołanie komisyi politycznej uchwalono odbyć we wtorek rano posiedzenie, na którem zapadnie decyzya czy Koło głosować będzie za czterema czy sześcioma miesiącami prowizoryum. W międzyczasie prezydyum Koła porozumie się z referentem budżetu pos. Steinwenderem. Gdyby większość Izby godziła się na sześciomiesięczne prowizoryum to Koło będzie musiało ewentualnie postawić osobny wniosek co do czteromiesięcznego terminu. Z ramienia Koła przemawiać będą w Izbie posłowie Głąbiński i Löwenstein.

O LIKWIDACYĘ N. K. N.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła poseł Dembski przypomniał swój wniosek w sprawie likwidacyi N. K. N. i domagał się, aby w następnym tygodniu przeprowadzono dyskusyę nad tą sprawą. Koło wniosek ten przyjęło.

SPRAWA UTRACONYCH MANDATÓW POSELSKICH.

Wiedeń. (Telefonem). Dzień dzisiejszy, ze stanowiska polskiego, obfitował w wiele interesujących momentów politycznych. Przed południem zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego, która rozpatrywała stanowisko Koła pol. wobec najaktualniejszej kwestyi politycznej, stojącej pod obradami komisyi dla nietykalności poselskiej, mianowicie wniosku dotyczącego posła Burzivala i tow. Obrady komisyi parlamentarnej, jako poufne, nie przedostały się do publicznej wiadomości, jednak — jak słychać — rozważono ewentualność, o ile oświadczenie prezydenta ministrów, że rozpisane będą wybory uzupełniające, mogłyby wpłynąć na uproszczenie sprawy. Co do meritum rzeczy, to większość komisyi oświadczyła się za tem, że mandat do Izby jest prawem wyborców, a nie osoby wybranej. Z tego powodu dopatrywać się należy w obsadzeniu wolnych mandatów konieczności prawnej i politycznej. Zresztą sprawa między rządem a stronami nie jest jeszcze tak dalece oczyszczone, aby o ostatecznym wyniku można coś powiedzieć. Kilkakrotne jej odraczaniem w komisyi parlamentarnej wskazuje, że rząd szuka najkorzystniejszego dla siebie wyjścia i nie myśli, przez pospiech, zaostrzeć stanowiska stronnictw w chwili, gdy chodzi o prowizoryum budżetowe.

Postulaty gospodarcze Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj odbyło się bardzo długie posiedzenie komisyi gospodarczej Koła polskiego dla spraw rolniczych. Przewodniczył poseł Długosz. Obecni byli także: minister dr. Twardowski i szef sekcyi rolniczej Centrali odbudowy kraju prof. Nowak. P. Długosz w dosadnych słowach przedstawił grozę sytuacyi, jaka wytworzyła się w kraju wskutek braku paszy i ziemniaków. Prof. Nowak przedstawił starania podjęte przez Koło, aby komendy wojskowe cofnęły wydany nakaz rekwirowania w 20 powiatach zach. Galicyi dziennie jednego wagonu słomy i jednego siana.

Postulaty omówione w komisyi, mają wielką ważność dla dalszego ukształtowania się stosunku Koła polskiego do rządu. Żądania te ujęto w obszerny memoryał. Na czoło wysunięto sprawę ścisłego określenia ilości słomy i siana przeznaczonej na karmę dla bydła. Termin, na który oznaczenie to ma nastąpić jest od 15 bm. do 15 czerwca 1918. Postanowiono domagać się: wyznaczenia dla dorosłej sztuki (konia, lub bydła rogatego) 7 kg. siana i 4 kg. słomy; dla bydła młodego: 5 kg. siana i 2 kg. słomy.

Następnie omówiono rekwizycyę siana i słomy ze wschodniej Galicyi. Dalej skonstatowano, że wobec tego, iż w odzyskanych powiatach wschodniej Galicyi ozimin zupełnie nie zasiano, zaś nasienia owsa i jęczmienia z powodu braku tylko bardzo małe ilości dostarczono, pozostają ziemniaki jako jedyny produkt na wiosnę.

Potrzeba więc zarezerwować odpowiednie ich ilości dość wcześnie dla powiatów wschodnich. Ilości te należy już obecnie ustalić, a przy wywozie ze wschodniej Galicyi ustalenie to skrupulatnie uwzględniać, względnie odpowiednie ilości zabezpieczyć w Galicyi środkowej czy zachodniej.

Poseł Serwatowski domagał się, aby wybrakowane konie wojskowe nie były sprzedawane na licytacyi, ale oddawane rolnikom po cenie szacunkowej.

SPRAWY NAFTOWE.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Posłowie Angermann, Długosz, Halban i Zarański udali się dziś z deputacyą producentów naftowych z Galicyi do ministra Wimmera, Twardowskiego i Homanna, aby przedstawić życzenie producentów naftowych co do stosowania przepisów o pobieraniu podatku osobisto-dochodowego i podatku od zysków wojennych. W szczególności idzie o wydanie przez ministerstwo rozporządzenia, któreby ustaliło nowe podstawy dla opodatkowania produkcyi naftowej. Zarówno ministrowie, jak i prezydyum Koła polskiego obiecali zainteresować się tą sprawą. — Minister skarbu zapowiedział zaproszenie do ministerstwa skarbu konferencyi w tej sprawie.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. Kor. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów ukończono dyskusyę nad nagłem zapytaniem posła Schuerffa i towarzyszy w sprawie zaopatrzenia targów austryackich mięsem wieprzowem i słoniną z Węgier. Między innymi oświadczył poseł Łukaszewicz, że jest obowiązkiem Węgier, aby w miejsce Galicyi i Bukowiny, które z powodu wydarzeń wojennych nie mogą tak jak za czasów pokojowych zaopatrywać krajów zachodnich w prowianty, objęły zaopatrywanie targów krajów zachodnich w środki żywności. Izba przystąpiła do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono na propozycyę prezydenta odbyć równocześnie dyskusyę generalną i szczegółową i ograniczyć czas przemawiania do 30 minut.

Posłowie Teufel, Wedirski, Schreiter i tow. stawiają następujący wniosek dodatkowy do prowizoryum budżetowego. W paragrafie 4. przy końcu należy włączyć następujące postanowienie:

Upoważnia się nadto rząd do wydania tych sum, które są potrzebne, aby dodatki drożyźniane funkcyonaryuszom państwowym podwyższyć o 50 proc. od dn. 1 stycznia 1918 r. i aby na rachunek tej podwyżki wypłacić z góry w dniu 1. listopada 1917 raty przypadające za pierwsze trzy miesiące 1918 tj. za miesiące styczeń, luty i marzec.

Nadto pos. Hummer, Delwert, Teufel i tow. postawili następujący wniosek dodatkowy: Upoważnia się rząd, aby krajom pod warunkami jakie ustanowi wypłacił zaliczkę w kwocie 60 milionów koron dla krajów celem przyznania względnie podwyższenia dodatku drożyźnianego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych za rok 1917.

Zabrał głos minister skarbu.

Wiedeń. B. Kor. Izba posłów. Minister skarbu br. Wimmer wskazuje, że w czasie pokoju prowizoryum budżet. uznaje się za konstytucyjną podstawę dla prowadzenia dalszego normalnego budżetowania. Dziś chodzi o wiele więcej, chodzi o to, by państwu w chwili wielkich kłopotów dozwolić środków, których potrzebuje dla prowadzenia walki o swoją egzystencyę. Dalej nadmienia minister, że niebawem nastąpi subskrypcya 7 pożyczki wojennej. Pożyczki wojenne są prawie jedynym środkiem, ażeby usunąć nadwyżkę banknotów. I tym razem musi minister zaznaczyć, że nie jest wskazane z góry przepisywać rządowi wybór rodzaju pożyczki. Minister omawia następnie żądania co do dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów państwowych i podnosi, że już suma 560 milionów włączona jest w projekt ustawy finansowej, z czego 240 milionów przypada na funkcyonaryuszy kolei państwowych. Rząd w uwzględnieniu ciężkiego położenia urzędników państwowych, jakkolwiek kwota 560 milionów nie jest błahostką, gotów jest w dalszym ciągu poprawić materyalne położenie urzędników państwowych. Rząd nie miałby w zasadzie nic do zarzucenia wnioskowi dziś postawionemu, który zmierza do 50 proc. podwyżki dodatku drożyźnianego, począwszy od 1. stycznie 1918 i wypłacania z góry zaliczki na tę podwyżkę. Rząd domaga się 6 miesięcznego prowizoryum budżetowego, ponieważ jak wiadomo obrady nad zwyczajnym budżetem trwają czas dłuższy. Mimo tego byłoby przeciwne życzeniom rządu, by odwlekać obrady nad budżetem. Rząd prosi o najszybsze przeprowadzenie dyskusyi nad zwyczajnym budżetem. Prosi w końcu o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Pos. Okuniewski atakował rząd, że nie chce wobec Rusinów jasno określić swych zamiarów. Pragną oni zapewnienia egzystencyi narodowej podobnie jak mają Niemcy w Szwajcaryi. Dla Ukraińców jedyną kwestyą jest co się stanie ze wschodnią Galicyą. Ukraińcy spodziewali się, że otrzymają od Cesarza obietnicę, że nie grozi im niebezpieczeństwo wydania w ręce nieprzyjaciela, lecz się dowiedzieli, że takiej obietnicy nie dostaną. Mówi się ciągle tylko o idei austryacko-polskiej o idei Jagiellońskiej, ale ta idea przyniosła im tylko ogień i miecz. Wobec tego muszą Ukraińcy zapytać czy się nie pomylili w pierwotnej oryentacyi. Teraz kiedy wszystko się rusza byłoby tchórzostwem milczeć. Podobny moment jak obecnie nie powróci za lat sto. Ukraińcy prezentują weksel podpisany krwią rządowi i zapytują dokąd ich prowadzi. Na co rząd odpowiada, że granica Polski zawsze otwartą jest na wschód. Inaczej parlamentarnie postąpić nie mogą jak tylko, że będą głosowali przeciw prowizoryum budżetowem.

Po przemowie hr. Barbo obrady przerwano. Prezydent dr. Gross odpowiadając na końcu posiedzenia na pisemne zapytanie posłów Zahradnika i tow. co do skonfiskowanego sprawozdania o zajściu na wczorajszem posiedzeniu z powodu zachowania się jednej z osób na galeryi zauważa, że wypadek ten był zupełnie bez znaczenia. Przedstawiono go w rozmiarach zbyt wielkich tak, że nawet prokurator widział się zniewolony sprawozdanie o tem usunąć, przyjmując, że takie wiadomości mogłyby zagrażać sytuacyi wojskowej naszej ojczyzny. Ponieważ sądzę, że cała sprawa wywołana została przez człowieka niepoczytalnego i niema najmniejszego znaczenia stanowczo się zastrzegam z urzędu przeciwko temu postępowaniu i spodziewam się, że stosowanie cenzury w przyszłości będzie odpowiedniem. Pos. Haller wniósł interpelacyę w sprawie stosunków zaprowiantowania w powiecie żywieckim.

Następne posiedzene jutro o godz. 11-tej przed południem.

OBRADY KOMISYI.

Wiedeń. B. Kor. W komisyi dla spraw nietykalności poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem posła Staneka w sprawie przyznania prawa wykonywania mandatu byłym posłom Burziwalowi i towarzyszom. Dyskusyi nie ukończono i odroczono do jutra.

Wiadomości telegraficzne.

POMOC DLA URZĘDNIKÓW.

Wiedeń. B. Kor. W komisyi dla spraw urzędników państwowych poseł Weber postawił wnioski w sprawie dodatku drożyźnianego dla funkcyonaryuszy państwowych, mianowicie 100 proc. poborów przedwojennych, stosownie do akcyi rządowej na Węgrzech, dalej w sprawie dodatku na zakupienie odzieży i obuwia. Zgłoszono także szereg innych rezolucyi w sprawie poprawy losu rozmaitych kategoryi urzędników państwowych. W dyskusyi szef sekcyi Gałecki oświadczył, że roczny wydatek na dodatki dla funkcyonaryuszy państwowych wynosi pół miliarda. Rząd jednak zamierza akcyę tę uzupełnić. Wnioski przekazano subkomitetowi.

SPRAWA LEGIONÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Wyznaczona przez Koło specyalna komisya dla rokowań z ministrem spraw zagranicznych i rządem w sprawie Legionów odbędzie jutro o godz. 6 konferencyę z hr. Czerninem.

†

SIOSTRA MARYA NINA

(OLGA NIEZABITOWSKA)

ze Zgromadzenia SS. Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

przeżywszy lat 30,

opatrzona Swiętymi Sakramentami, zasnęła w Panu w klasztorze dnia 13-go Października 1917 r. w Jarosławiu.

Pochowana dnia 15-go b. m. w grobach klasztornych.

O modlitwę za Jej duszę proszą w ciężkim smutku pogrążeni

Matka i rodzina.

Dokąd pójść?

Repertuar teatru im. J.Słowackiego.
Piątek: „Nowa Dejanira".
Sobota: nowość po raz pierwszy: „Nigdy za późno".
Niedziela godz. 3 popoł.: „Zemsta", wieczór: „Nigdy zapóźno".

Repertuar teatru ludowego.
Piątek: „Księżniczka czardasza".
Sobota popoł. o godz. 3 „Dawid Copperfield", wiecz.: „Piękna Helena".
Niedziela godz. 3 popoł.: „Królowa przedmieścia", wieczór: „Przekupka warszawska".

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie c. k. Sądu krajowego cywilnego jako konkursowego w Krakowie z dnia 25 września 1917 S. 30/12/302, zarządza się w myśl uchwały c. k. Sądu pow. cyw. w Krakowie z dnia 30 września 1917 Nc. IX. 25/17/2, **sprzedaż w drodze publicznej licytacyi nieściągniętych pretensyi czynnych masy konkursowej Firmy**

„Pierwsza chrześc. Spółka spożywcza w Krakowie",

dołączonym do aktów wykazem objętych, nominalnej wartości 20.573 K. 12 h., bez odpowiedzialności masy za rzetelność i ściągalność.

W celu przeprowadzenia tej licytacyi wyznaczony został termin licytacyjny w tutejszym sądzie przy ul. św. Jana 22 II. piętro Nr. 50 **na dzień 24. października 1917 o godz. 10 przedpoł.**

Cenę wywołania stanowi nominalna wartość 20.573 K. 12 h. z tem, że najniższa oferta nie jest oznaczona. 2169

Cena kupna ma być złożona zaraz w gotówce. — Wadyum wynosi 1800 K.

Adw. Dr. Kazimierz Ostrowski, zastępca zarz. masy konk.

Starsza
chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Julii Heidrich.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: **do Wiednia:** 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); [illegible] (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; [illegible] w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.